

Sp. prof. Marian Szyjkowski zmarł w niedzielę, dnia 21 września 1952 r., o godz. 9,30, w szpitalu praskim.

Trumna ze zwłokami została wystawiona dnia 30 września w gmachu Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Karola (Smetanovo Náměstí 2); przy trumnie pełnili straż honorową studenci czescy i polscy, pracownicy katedry slawistyki, Seminarium Słowiańskiego, Instytutu Słowiańskiego (Slovanský Ústav) i koledzy- profesorowie.

Liczenie zebrali się uczniowie, przyjaciele i znajomi Zmarłego. Wygłoszono żałobne przemówienia. Przemawiali kolejno: imieniem Uniwersytetu i kół naukowych prodiakan prof. Průšek, w imieniu uczniów dawnych i młodszych prof. K. Krejčí, dr I. Šaunová i dr Ot. Bartoš.

Trumnę przewieziono następnie na cmentarz na Malvazinkach, gdzie tegoż dnia po południu o godz. 15, przy udziale licznego orszaku żałobnego, odbył się właściwy pogrzeb. Po odprawieniu obrządków kościelnych w kaplicy cmentarnej przemówił nad grobem w imieniu Instytutu Słowiańskiego prof. Jul. Dolanský, w imieniu przyjaciół z Ostrawy prof. Fr. Král a imieniem Polaków p. Baranek.

Stefan Wierczyński

Z żałobnej karty nauki czechosłowackiej.

VÁCLAV CHALOUPECKÝ (1882—1951)

Dnia 22 listopada 1951 r. zmarł nagle Václav Chaloupecký, profesor historii czechosłowackiej na uniwersytecie Karola IV w Pradze. Śmierć jego dotyka nie tylko historyków czeskich. Zmarły był znany również wśród historyków innych krajów, a zwłaszcza historyków-slawistów, ze swych znakomitych prac nad pierwotnymi dziejami Słowaczyny i Czech.

Urodzony 12 V 1882 w Dětenicach koło Małej Bolesławy w półn. Czechach należał do tego pokolenia historyków czeskich, które u znakomitego Jaroslava Golla uczyło się krytycznego i metodycznego badania przeszłości swojej ziemi, a u nieco młodszego Josefa Pekařa nabywało zachęty do wprzęgania zdobytej wiedzy w służbę politycznej walki o przyszłość swego narodu. Po ukończeniu studiów pierwsze lata swego naukowego zawodu Chaloupecký spędził w archiwum Lobkowiców w Roudnicy; po zakończeniu wojny światowej przeszedł do służby państwowej jako inspektor archiwów. W r. 1923 już jako dojrzały pracownik naukowy objął katedrę historii czechosłowackiej na nowo powstającym uniwersytecie Jana Komenského w Bratysławie. W tym charakterze wziął czynny udział w tworzeniu nowych zrębów organizacyjnych życia naukowego na Słowaczczyźnie w Učenej Společnosti Šafaříkovéj i w Wydziale Filozoficznym jako redaktor jego Sborníka. W r. 1932 został członkiem-korespondentem Czeskiej Akademii Nauk, a od r. 1938 jako członek zwyczajny prowadził sekretariat I jej Wydziału. W r. 1938 przeniósł się też do Pragi, obejmując katedrę historii na uniwersytecie karolińskim. Po drugiej wojnie światowej objął ponadto redakcję czołowego organu historyków czeskich: Českého časopisu historického. Wśród tych zajęć organizacyjnych i przy coraz bardziej twórczym warsztacie studiów, na którym wciąż dojrzewały nowe prace, zastała go śmierć.

Przed światem naukowym wystąpił Chaloupecký po raz pierwszy w r. 1908, publikując monografię o ostatnim biskupie praskim, Janie z Dražic (1301—1343), która słusznie zatytułował jako studium historyczno-kulturalne. Obok bowiem momentów biograficznych zostało tu w myśl zaleceń szkoły Golla uwzględnione w szerokiej mierze tło kulturalno-obyczajowe rodzącej się epoki karolińskiej w Czechach. Czasem tym pozostał Chaloupecký wierny w swych dalszych badaniach, ogłaszając do dziejów XIV wieku szereg rozpraw krytycznych, a nawet wydawnictw źródło-

wych, poświęconych głównie zagadnieniom społecznym i gospodarczym, a zwłaszcza życiu miejskiemu (Žilín).

Epoka „karolińska“, należąca do najświetniejszych w czeskiej przeszłości, stoi jednak na progu drugiej, niemniej ważnej dla tego kraju epoki husyckiej. Kto bada dzieje Czech w XIV wieku, tym samym bada podłoże i genezę husytyzmu czeskiego i prędzej czy później zostaje pochłonięty problematyką tej pasjonującej i jedynej w swoim rodzaju epopei czeskiego narodu. Problematyka husycka pojawia się stopniowo wcześniej w pracach Chaloupeckiego. Rozpoczyna ją studium poświęcone dwu kontynuatorom ideologii Husa, mianowicie Štítnemu i Chelčickiemu (1913). Największym wkładem do poznania doby husyckiej ze strony Chaloupeckiego jest niewątpliwie jego popularna, ale na wszechstronnej analizie materiałów źródłowych oparta książka pt.: Selská otázka v husitství (Bratislava 1926). Po dzień dzisiejszy jest ona jedynym opracowaniem tego zagadnienia w literaturze czeskiej, a jej znaczenia materiałowego nie pomniejsza krytyka, skierowana ostatnio na jej założenia metodologiczne (zob. Josef Macek, Husitské revoluční hnutí, Za svobodu lidu, sv. VI, Praha 1952, s. 38). Swoje zainteresowanie dla historii chłopów okazał też Chaloupecký swoją wcześniejszą pracą pt.: Česka rebelie na Podřipsku — Historie o poddanych i pánech z let 1619 až 1621 (Praha 1918), omawiającą tak bardzo ostatnio dyskutowane zagadnienie powstań chłopów przeciwko uciskowi feudalnemu. A jeszcze do r. 1947 pozostawał wierny tym problemom, ogłaszając ceną książkę o osadnictwie pasterskim Wołochów na Słowacyzynie (Valaši na Slovensku, Praha 1947). Ale mimo że Chaloupecký objawiał i realizował w praktycznym badaniu swoje zainteresowania dziejami społecznymi i gospodarczymi, to jednak nie te prace są i będą głównym tytułem jego sławy. Najcelniejsze bowiem jego prace należą do dziedziny badań dziejów politycznych oraz badań nad źródłami dziejów tych dotyczących.

W rozwoju naukowym Chaloupeckiego zasadniczy przełom spowodowało odzyskanie wolności Czech i Słowacji w r. 1918. Obok swych obowiązków uczonego i badacza poznał też wtedy swoje obowiązki jako obywatela. Chodziło bowiem w tych brzemiennej w wypadki latach nie tylko o zabezpieczenie wolnego bytu państwowego młodej republiki, ale również o urządzenie i ułożenie przyszłych dróg rozwojowych dwu narodów czeskiego i słowackiego, sztucznie od siebie przez całe wieki oddzielanych, które teraz znalazły się w ramach jednej państwowości i które ponownie powinny być znaleźć drogę do jedności narodowej. W jednym i drugim kierunku starał się działać twórczo, zabierając głos nad przyszłą strukturą państwa zarówno jako historyk i publicysta (Česky a slovenský program, Cesta 1919; Kde vznikla idea československého státu, Slovanský Denník 1919; Unsere Grenzen gegen Ungarn, Prager Presse 1921; artykuł polemiczny: Das historische Recht der magyarischen Nation auf die territoriale Integrität i jego odpowiednik: Das historische Recht der tschechoslovakischen Nation auf die Slowakei, oba art. w Prager Presse 1922). W poglądach swoich Chaloupecký bronił przeświadczenia o istnieniu nie tylko potencjalnej, ale także faktycznej jedności narodowej Czechów i Słowaków. Odpowiednika dla państwa czechosłowackiego szukał — w narodzie czechosłowackim. Próbował w ten sposób przejść do porządku dziennego nad faktycznym rozdziałem, istniejącym już wówczas między Czechami a Słowakami, wychodząc z założeń, jakie nakazywała ówczesna rzeczywistość polityczna, grożąca kryzysem i wewnętrznym rozłamaniem młodego państwa czechosłowackiego. Był więc w tym wypadku bardziej ideologiem, przygotowującym przyszłość niż realnym politykiem, na którym ciążył obowiązek znalezienia wyjścia z konkretnych trudności, spowodowanych faktami niezależnymi od obu zainteresowanych narodów. Odczucie jednak polityczne ówczesnego stanu rzeczy przeniósł Chaloupecký na grunt historii,

stawiając przed swoim pokoleniem postulat badania dziejów czesko-słowackich, traktowanych z punktu widzenia jednej organicznej całości.

Poglądowi temu dał on wyraz dobitny w wykładzie inauguracyjnym na uniwersytecie Jana Komenskiego w r. 1923, wygłoszonym i opublikowanym pod znamienym tytułem: *Československé dějiny* (Česky čas. historický XXVIII, 1922, s. 1—30). We wstępie tak pisał: „Jesteśmy dłużni swojej dobie, jesteśmy dłużni swoim czasom obecnym i swojej przeszłości to, abyśmy przez właściwe poznanie jej genezy wnieśli nasz udział do budowania przyszłości. Albowiem naszego obecnego oswobodzenia i zjednoczenia nie osiągnęliśmy bez pomocy naszej przeszłości. Dla naszego dziejopisarstwa nastąpiła teraz nowa doba: okazać przeszłość narodu w nowym ujęciu; narodu oswobodzonego, narodu właśnie całego i zjednoczonego. Pokazać, jakimi posuwał się drogami, zanim doszedł do swego celu, do zjednoczenia i oswobodzenia“. O jaki naród chodzi? Jeszcze dla Palackiego naród czeski zamykał się w granicach Czech właściwych i Moraw. Poza zakresem dziejów czeskich historiografia zostawiała dzieje Słowaczyny i Słowaków, będących częścią narodu czeskiego. Dokonane przed tysiącem lat odłączenie ziemi słowackiej potraktowano jako faktyczne oderwanie się ludności słowackiej od jednego narodowego pnia. Ten pogląd utrwalony przez starszą historiografię udzielił się politykom i działaczom. Tymczasem — dowodzi Chaloupecký — granice państwowe nie mogą być przeszkodą do stworzenia poczucia jedności narodowej, jak nią nie były we Włoszech, Francji, Niemczech, a przede wszystkim w Polsce. Dlatego polemizuje z poglądami tych nieraz wielce zasłużonych dla słowiańskości badaczy i działaczy, którzy stają na gruncie odrębności narodowych Czechów i Słowaków, a w zamian stawia tezę istnienia narodu czesko-słowackiego, a zatem również i dziejów czesko-słowackich. Za jednością tą zdaniem jego przemawia geograficzno-polityczna jedność obszaru czesko-słowackiego, jedność etniczna i językowa ludu, wreszcie jedność kulturalnego rozwoju, jednakowa tak w Czechach i Morawach, jak i na Słowaczynie. Największą niedomogę widzi Chaloupecký w tym, że jedność ta nie jest ani dostatecznie uświadamiana, ani dostatecznie naukowo zbadana i uzasadniona. W tym stwierdzeniu zawiera się więc program przyszłych badań.

Główne linie tego wspólnego rozwoju w wykładzie swoim od razu nakreślił. Zdawał sobie jednak sprawę, że to ledwo początek początku i dlatego w zakończeniu tak pisał: „Wymieniłem w poprzednich wywodach kilka momentów, gdzie nasze dzieje tworzą całość jedną i nierozdzieloną, których nie da się dobrze zrozumieć i w całej szerokości ogarnąć bez znajomości całkowitego rozwoju naszego narodu we wszystkich ziemiach. Jestem jednak w pełni świadom tego, że są to jeno zarysy i ledwo dotknięte problemy, które trzeba będzie rozwiązać, krytycznie zbadać i prawnikowo oświetlać w specjalnych badaniach. I jestem też dobrze świadom tego, że w przeszłości były i że z przyszłości rosły i wyrastały różne bolące momenty, które ciążyą nad teraźniejszością. Mimo to jestem przeświadczony, że już z tego, co w powyższych słowach powiedziano, prześwita dostatecznie jasno, że można całkiem zasadnie mówić o dziejach czesko-słowackiego narodu. Podstawą ich było przyrodzone terytorium w dawnej przeszłości bardziej nienaruszone i bardziej powiązane niż teraz, dalej język plemion wzajemnie z sobą najbardziej spokrewnionych, a przede wszystkim wspólny kulturalny rozwój, często identyczny, często zaś analogiczny“.

Wiele z programu tu zakreślonego Chaloupecký sam wykonał, nie ustając w walce o jedność narodową Czechów i Słowaków zarówno na polu publicystycznym, jak i naukowym. Do dziedziny pierwszej należy zaliczyć przede wszystkim jego głośną książkę: *Zápas o Slovensko 1918*, Praha 1930, dotyczącą walk o oswobodzenie Słowaczyny spod panowania węgierskiego i usiłowań o zapewnienie Słowaczynie autonomii w obrębie państwa czeskiego. Był w niej wierny ideałom głoszonym w momen-

cie tworzenia się państwowości czechosłowackiej. Na polu naukowym najbardziej twórcze okazały się badania Chaloupeckiego nad dziejami najstarszej Słowaczyny, mianowicie temu jej okresowi, kiedy przechodziła ona z obrębu jednej całości :czesko-morawsko-słowackiej pod panowanie węgierskie na początku XI w. Owoc swoich badań złożył w epokowym dziele: *Staré Slovensko*, Bratislava 1923, s. 424, które zarówno ze względu na bogactwo materiału, metodę pracy, jak i przejrzystość wykładu można uznać za monografię klasyczną typu analitycznego. W pracy tej wykazał autor nie tylko jedność geograficzną Słowacji jako regionu, ale równocześnie jej prastarą jedność etniczną i kulturalną z pozostałymi ziemiami czeskimi, którą dopiero późniejszy rozwój polityczny — dostanie się pod władzę kościelną i państwową Węgier — powoli, ale systematycznie zacierał i rozrywał, ale nigdy do końca zerwać nie potrafił.

Tym czasem najdawniejszym został już odtąd Chaloupecký wierny aż do końca życia. Wprawdzie rozległymi zainteresowaniami ogarniał inne okresy przeszłości swojego kraju, ale głównie i najbardziej płodny w rezultaty wysiłek poświęcił właśnie czasom tworzenia się zrębów państwowości na ziemiach czeskich. Do najgłośniejszych jego osiągnięć należy niewątpliwie zaliczyć jego wielkie dzieło: *Pramény X století — Legendy Kristiánovy o svatém Václavu a svaté Ludmile*, wydane w roku 1939 w tzw. *Svatovaclavským Sborníku* w t. II cz. 2, poświęconym uczczeniu tysięcznej rocznicy śmierci księcia czeskiego Wacława. W tym to Sborníku wydał i opracował Chaloupecký prawie wszystkie zabytki odnoszące się do najdawniejszych dziejów Czech. Są to przeważnie legendy dotyczące pierwszych władców czeskich: Borzywoja, Ludmiły i Wacława. O legendach tych od czasów Józefa Dobrowskiego nauka głosiła pogląd, że są one stosunkowo późnego pochodzenia, a o jednej z nich, legendzie Krystiana o Wacławie, utrzymywała nawet, że powstała ona dopiero w XIV wieku. Przeciwno temu pogładowi wystąpił na początku XX wieku mistrz Chaloupeckiego, Josef Pekař, ale nie zdołał usunąć wszystkich wątpliwości. Na szerszym tle i w duchu tezy Pekařa uczynił to dopiero Chaloupecký. A choć, jak się wydaje, i jemu nie udało się rozwiązać ostatecznie niezmiernie trudnego zadania ustalenia wieku, filiacji i zależności poszczególnych legend od siebie, to jednak doprowadził dyskusję do stopnia całkowitego wyklarowania się argumentów stron obu.

Z tych zainteresowań źródłowych wyrosły dalsze studia Chaloupeckiego o najstarszych dziejach Pragi i o św. Wacławie oraz o księciu Brzetysławie (dotąd nie opublikowane). Śmierć nie pozwoliła już wielkiemu uczonemu ukoronować swoich wnikliwych badań syntezą tej miary, co Nowotnego pierwsze tomy *Czeskich dziejów*. Jedynie konturowy jej zarys poznajemy z krótkiego szkicu, jaki początkom państwa czeskiego i polskiego poświęcił w dziele zbiorowym: *Dějiny lidstva* t. III, Praha 1937, s. 591—635.

Poglądy Chaloupeckiego na początki państwa polskiego, mało u nas znane, zasługują na baczną uwagę, zwłaszcza, że pochodzą spod pióra badacza, który, jak widzieliśmy, posiadał głęboką znajomość dziejów zachodniej Słowiańszczyzny, a mianowicie znajomość tego okresu, w którym dzieje polskie z czeskimi jak najsilniej się spletały. Ówczesne stosunki polsko-czeskie rozmaicie się układały. Obok okresów najściślejszej współpracy kulturalnej i politycznej były też okresy nieprzyjaźni, rozdzielenia i walk wzajemnych. Należy podkreślić umiar, z jakim Chaloupecký traktuje te spory, nasuwające sposobność stronniczego osądzania.

W krótkim swoim zarysie ustosunkował się Chaloupecký do dwu zwłaszcza kwestii: 1. do genezy państwa polskiego, 2. do oceny wielkości politycznej Mieszka I i Bolesława Chrobrego, obu kwestii po dziś dzień żywo dyskutowanych w literaturze fachowej. Genezę państwa polskiego rozpatruje on wyłącznie z punktu widzenia

ówczesnej w 1937 roku problematyki naukowej i z ówczesnych pozycji metodologicznych. Zajmuje go więc głównie spór o to, czy państwo polskie jest tworem obcej, wikingkiej warstwy panującej czy też rezultatem organicznego rozwoju społeczeństwa polskiego. W sporze tym solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem historyków polskich (Zygmunt Wojciechowski i inn.), odrzucających stanowczo hipotezę normańskiego pochodzenia państwa polskiego. Przy tej sposobności wskazał na analogie morawskie i czeskie, gdzie plemiona słowiańskie z miejscowych sił powołały do życia swoje państwa.

Odnosnie do drugiej kwestii tak powiada: „Jest rzeczą trudną rozstrzygnąć, który z obu polskich władców X wieku miał większą zasługę w tworzeniu państwa polskiego — Mieszko czy Bolesław Chrobry — i który z nich był wybitniejszy. O ile Mieszko rozwijał swoje dążności centralizacyjne w kierunku zachodnim nad dolną Odrą i Wisłą, o tyle Bolesławowi przypadło w udziale włączyć do państwa polskiego ziemie wschodnie — Kraków i Ruś Czerwoną. Ale Bolesław chciał więcej, chciał także włączyć pod swoje panowanie ziemie czeskie, a nawet połabskie. Z powodu tych wielkich planów — chociaż nie urzeczywistnionych — nadała mu potomność wnet po jego śmierci przydomek: Wielkiego i wyniosła go w swych pojęciach nad Mieszka I. Może również dlatego, ponieważ istotnie zażywał nadzwyczajnego poparcia Ottona III i pod jego rządami Polska usamodzielniała się kościelnie, gdy w roku 1000 utworzono arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Bolesław był w pewnym sensie mimowolnie twórcą królestwa polskiego, chociaż w pretensjach swych przekroczył on daleko granice etnicznego obszaru polskiego“ (s. 632).

Charakteryzując jednak szczegółowo każdego z obu władców, szczególnie krytycznie ustosunkowuje się do Bolesława Chrobrego.

„Mieszko — pisze on — był naprawdę wielkim twórcą państwa polskiego. A chociaż jego przodkowie zasłużyli się koło zapoczątkowania państwa polskiego, to jednak zasługą Mieszka jest to, że pod swoim panowaniem złączył on wszystkie polskie plemiona od Sudetów aż do Morza Bałtyckiego, od Odry aż po granice Rusi i Prus. Inaczej i nie bez dużej dozy słuszności ustosunkował się Chalupecký do syna Mieszkowego. „Bolesław Chrobry należał do tych wielkich zdobywców, którzy bardziej myślą o rozszerzeniu swojej władzy niż o umacnianiu politycznym szczęśliwymi podbojami pozyskanych krajów. Jego ekspansywna polityka była niebezpieczna dla wszystkich sąsiadów, i można powiedzieć, że wszyscy sąsiedzi Polski byli ustosunkowani nieprzyjaźnie do Bolesława...“ (s. 629). Z tych względów i jego polityka zdobywcza na zachodzie została osądzona krytycznie: „To niespokojne zdobywanie i gonienie za coraz nowymi ziemiami uwikłało go, jak widzieliśmy, w długoletnią wojnę z Henrykiem II, której ostateczny wynik był taki, że rozdwojenie dwu zachodnio-słowiańskich plemion po obu stronach Sudetów i Karpat stało się faktem historycznym z chwilą, gdy przy pomocy Niemiec wrócili Przemysłidzi do Czech i Moraw i gdy Słowacja została włączona do Węgier. Bolesław Chrobry przegrał z Niemcami wojnę o ziemie czeskie, mimo że była ona prowadzona ze zmiennym szczęściem, a pokój w Budziszynie (1018) z punktu widzenia terytorialnego i politycznego oznaczał w dużej mierze nawrót do stanu sprzed roku 1002. Jedynym nabytkiem, i to trwałym — był Kraków; oprócz tego uzyskał też Chrobry Łużyce. Obie jednak ziemie miał w swoim ręku już przed rozpoczęciem wojny“ (s. 628).

Historycy polscy, zbyt zapatrzeni w zewnętrzny blask czasów Chrobrego i zbyt pochopnie kontynuując poglądy średniowiecznej tradycji na Bolesława, stykają się tu z opinią, która dość mocno odbiega od ich własnych wyobrażeń i wymaga poważnego przemyślenia. Sądzę, że Chalupecký ocenił postać Bolesława Chrobrego ze zbyt ciasnej podstawy rzeczowej — kryterium są tu tylko rezultaty ówczes-

snej zagranicznej polityki rozpatrywanej głównie z punktu widzenia ekspansji terytorialnej, co jednak wcale nie przeszkadza sądzić, że postać jego oceniona z szerszej podstawy, mianowicie przy pełnym uwzględnieniu ówczesnych zmian gospodarczych i społecznych, a przede wszystkim z punktu widzenia następstw, co dla historyka musi być również jednym z ważnych kryteriów oceny, pojawi się nam także w nowym ujęciu. I wolno też stwierdzić, że ocena ostateczna panowania Bolesława Chrobrego nie będzie chyba zbyt odległa od tego, co wyżej czytaliśmy. Wielkość bowiem Bolesława polegała nie na tym, co zamierzał i co z tych zamierzeń faktycznie zdziałał, ale na tym, że przez wywołanie kryzysu wewnętrznego w państwie utworzył drogę rozwoju dla nowych sił społecznych, a przez stworzenie królestwa polskiego dał tym nowym siłom społecznym drogowskaz i koncepcję świadomości politycznej, po której przyszłe państwo piastowskie miało się rozwijać. Nie tu jednak jest miejsce, by snuć dalsze na ten temat rozważania.

Jednego zagadnienia w zarysie swym Chaloupecký nie poruszył, mimo że do omówienia jego i oceny był jak najbardziej powołany, mianowicie zagadnienia przyjęcia chrześcijaństwa z Czech i roli, jaką ono odegrało w ówczesnym rozwoju społeczeństwa polskiego. A choć był zdania, przesadnego niewątpliwie, że powstanie państwa i samej zdolności państwowotwórczej u większości środkowoeuropejskich ludów jest związane z przyjęciem przez nie chrześcijaństwa, to sam musiał stwierdzić, że tezę tę „z trudnością (można zastosować) do początków państwa polskiego” (s. 622). Mimo to w dalszym ciągu swoich wywodów nie wyszedł poza znane ogólniki. Lepiej jednak oceniał znaczenie tego faktu w odniesieniu do Czech i Moraw. Tutaj bowiem obok kwestii, kto zwycięży: pogaństwo czy chrześcijaństwo, toczył się jeszcze bój o to, jaka forma chrześcijaństwa: bizantyńska, w tym wypadku reprezentowana przez kościół słowiański, metodiański, czy też: rzymska, w tym wypadku reprezentowana przez kościół niemiecki (Moguncja, Salzburg, Magdeburg) weźmie górę. Wiadomo, że na terenie polskim od samego początku zwyciężyła i bardziej żywotna okazała się forma zachodnia, rzymska, natomiast na terenie Czech, Moraw i Słowaczyny długo wahały się losy. Przeważało panowanie Bolesława I, który po krótkim okresie reakcji antyzachodniej ostatecznie związał się z kościołem rzymskim. Ostateczny cios kultowi słowiańskiemu na terenie Czech zadało panowanie Brzetysława (1038—1055), który z kolei dla historyków czeskich jest wielkością rządu Bolesława Chrobrego i chętnie do niego też przyrównywaną. Chaloupecký, doceniając znaczenie Brzetysława dla dzieła rozbudowy państwa czeskiego, w tym jednym wypadku dostrzega, że decyzja likwidacji obrządku słowiańskiego zabiła w narodzie czeskim możliwości rozwoju własnej kultury duchowej, własnej literatury narodowej i, niewątpliwie, kształtowania odmiennych nieco dróg rozwoju politycznego. W tym przeświadczeniu śladom obrządku słowiańskiego w Czechach poświęcił on wiele cennych uwag w swym wielkim dziele o źródłach X wieku oraz w specjalnej pracy pt.: *Svatý Vojtech a slovanská liturgie*, Bratislava 1934 (w czasopiśmie: Bratislava t. VIII s. 37—47). Wiele nowego należy się w tej sprawie spodziewać po nie wydanej dotąd monografii o Brzetysławie.

Oceniając pokrótce jego panowanie, doszedł do wniosku, że „X-wieczna idea połączenia Słowian zachodnich w jednym państwie, idea, do której może biskup Wojciech usiłował pozyskać zapałnego Ottona III i papieża Sylwestra II, ta idea i ta możliwość politycznego i kościelnego połączenia Słowian zachodnich, o którą się bił Bolesław Chrobry i która może majaczyła się też czeskiemu Brzetysławowi, nie wróciła już potem nigdy w dziejach. Walka między Przemyslidami a Piastami przywiodła i Czechy, i Polskę do twardej zależności od Niemiec, co spowodowało, zwłaszcza jeśli chodzi o używanie języka słowiańskiego w obrządkach kościelnych i w twórczości literackiej, duże zmiany w życiu religijnym i w ogóle kulturalnym. Ten obrzą-

dek trwa jeszcze po utworzeniu biskupstwa praskiego w Czechach, ale zwolna zamiera. Wydaje się, że również i tutaj był Brzetysław tym księciem, który zamyka epokę pierwszych Przemyślidów. On był tym, który razem z Prokopem założył klasztor w Sazawie, sławny z swej twórczości w zakresie sztuki i literatury, fundację, która stała się ukoronowaniem dążności kulturalnych zachodniej gałęzi słowiańskiego chrystianizmu" (s. 619).

Na tym możemy zamknąć przegląd tylko szkicowo tu zarysowanej działalności zmarłego. Przez swoje pracowite, naukowo płodne życie Vaclav Chaloupecký dobrze zasłużył się nauce, szczególnie zaś nauce słowiańskiej; przez swą walkę o wyższe formy jedności narodowej i państwowej dobrze również zasłużył się swemu krajowi. Historycy zaś polscy jego dorobek naukowy, wychodzący daleko poza ramy dziejów czechosłowackich, we wdzięcznej zachowają pamięci.

Gerard Labuda

MACIEJ MURKO (1861—1952)

Dnia 11 lutego br. zmarł w Pradze przeżywszy lat 91 nestor współczesnej slawistyki profesor Maciej Murko. W osobie jego zeszała do grobu jedna z najwybitniejszych i najbardziej charakterystycznych postaci nauki słowiańskiej, uczonego, którego działalność naukowa stanowiła ogniwo łączące współczesną slawistykę z najdawniejszym okresem jej naukowej krystalizacji około pierwszej, wiedeńskiej, uniwersyteckiej katedry filologii słowiańskiej Franciszka Miklosicha. Droga życiowa Murki, syna chłopca słoweńskiego, ur. 10 lutego 1861 r. we wsi Drstela, w pow. ptujskim, wiodła go w związku z politycznym położeniem jego narodu przez cały ciąg życia z dala od kraju rodzinnego poprzez niemieckie miasta uniwersyteckie, Wiedeń, Grac, Lipsk aż na ostatnie lata pracy do czeskiej Pragi, gdzie danym mu było wreszcie całkowicie rozwinąć niepoślednie zdolności organizacyjne dla dobra rozkwitającego tam po pierwszej wojnie światowej najżywotniejszego i najbardziej wszechstronnego studium slawistycznego, opartego o najstarszą wszechnicę słowiańską, Uniwersytet Karola IV i świeżo założony z fundacji prezydenta Masaryka Instytut Słowiański („Slovanský Ústav“) z zakrojonym na szeroką skalę czasopismem „Slavia“, którego Murko był założycielem i pierwszym redaktorem. Poszczególne etapy tej drogi wiązały się ze zmiennymi fazami w rozwoju studiów slawistycznych na terenie Austrii i Niemiec, gdzie jeszcze w dobie rozpoczęcia przez Murkę studiów uniwersyteckich slawistyka nie była fachem dość ugruntowanym. Toteż młody Murko po ukończeniu gimnazjum niemieckiego (innych wtedy nie było) w Mariborze poświęca się początkowo studiom germanistycznym, chociaż równocześnie ulegając urokowi swego znakomitego rodaka Miklosicha zajmuje się coraz więcej krystalizującą się świeżo, a tak bliską sercu każdego Słowianina dziedziną slawistyki. Zainteresowania jego naukowe przesuwają się stopniowo tak wyraźnie, że uzyskując w 1886 r. doktorat jeszcze z zakresu germanistyki, jest już właściwie zdecydowanym slawistą-filologiem, któremu wykształcenie germanistyczne będzie przecież całe życie służyć ku poszerzeniu horyzontu naukowego i przyczyni się wielce do ugruntowania metody porównawczej w badaniach filologicznych i folklorystycznych, którą zawsze z takim mistrzostwem stosował. O właściwym kierunku jego zainteresowań i badań naukowych zdecydował jednak nie wpływ Miklosicha, ale następcy jego, Watrosława Jagicia, który objął katedrę wiedeńską w 1886 r., kiedy Murko składał doktorat. Mimo formalnego ukończenia studiów uniwersyteckich Murko brał gorliwy udział w zorganizowanym przez Jagicia pierwszym seminarium slawistycznym, wchodząc całkowicie w jego metody pracy i w szerokie pojmowanie zakresu filologii słowiańskiej jako nauki